

Krzysztof Usakiewicz
(Uniwersytet Warszawski)

CZY CYPR LEŻY NA BAŁKANACH?

Wakacyjna mekka nawiedzana rokrocznie przez tysiące turystów¹, gdzie „woda zmienia kolory od srebra, przez granat i grafitową czerń, po jaśniutką ultramarynę”¹, czyli – stereotypowo – wyspa Afrodyty, w powszechnej świadomości nie mieści się w równie stereotypowej bałkańskiej beczce prochu. Także autorzy znacznie poważniejszych opracowań naukowych raczej nie postrzegali i nie postrzegają Cypru jako państwa bałkańskiego².

Tymczasem Cypr, choć nie leży na Półwyspie Bałkańskim, niewątpliwie część Bałkanów stanowi. W klasycznej już rozprawie Maria Todorowa postawiła tezę, że obecnie „obserwujemy zaawansowany etap końca Bałkanów”³. Idee nacjonalistyczne, przenikające na Bałkany z Europy Zachodniej od XIX w. i rozprzestrzeniające się po dziś dzień, prowadzą do stopniowego upadku – także na Cyprze – wielokulturowego świata, stanowiącego dziedzictwo Cesarstwa Bizantyńskiego i czasów osmańskich⁴.

Na przedmiot analizy postanowiłem wybrać cztery relacje podróżnicze. Najstarsze wśród nich są zapiski Lawrence’a Durrella (pisarz przebywał na wyspie w latach pięćdziesiątych XX w.) zawarte w znanych polskiemu czytelnikowi *Gorzkich cytrynach Cypru*⁵. Informacje o ważnym dla historii Cypru okresie w latach siedemdziesiątych, kiedy po wielu miesiącach niepokojów miało wkrótce dojść do ostatecznego podziału wyspy, a tym samym do definitywnego końca wielokulturowego świata, czerpię z relacji *Cypry na wietrze* polskiego dziennikarza Ryszarda Bańkowicza⁶ oraz ze wspomnień Colina Thubrona *Journey into Cyprus*⁷. Ta ostatnia praca zasługuje na szczególną uwagę, gdyż brytyjski podróżnik, w Polsce kojarzony głównie z peregrynacjami po Azji, niezwykle barwnie opisał czteromiesięczną pieszą wędrówkę, podczas której okrążył wyspę.

¹ P. Smoleński, *Niech żyje ospały zimowy Cypr*, „Gazeta Wyborcza” 2012, nr 10 (7739), s. 34–35.

² M. Todorova, *Balkany wyobrażone*, przeł. P. Szymor i M. Budzińska, Wołowiec 2008.

³ Tamże, s. 40.

⁴ B. Jezernik, *Dzika Europa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, przeł. P. Oczko, Kraków 2007, s. 184, 245–246.

⁵ L. Durrell, *Gorzkie cytryny Cypru*, przeł. M. Szubert, Warszawa 2010. Dalej oznaczam pracę skrótem D.

⁶ R. Bańkowicz, *Cypry na wietrze*, Warszawa 1972. Dalej oznaczam pracę skrótem B.

⁷ C. Thubron, *Journey into Cyprus*, London 2012. Dalej oznaczam pracę skrótem T.

Współczesności przyglądam się na podstawie relacji *Why Angels Fall* autorstwa Victorii Clark – dziennikarki, która pod koniec minionego wieku wybrała się w podróż śladem kultur *orthodoxa* w krajach Europy Południowo-Wschodniej⁸.

Postawiłem sobie również pytanie pomocnicze: czy Cypr można uznać współcześnie za pogranicze? Przyjmuję tutaj klasyczną definicję tego terminu, autorstwa Antoniny Kłoskowskiej, która pisze, że „pogranicze stanowi wszelkie sąsiedztwo kultur narodowych”⁹. Powołuję się również na Justynę Straczuk, która rozwinęła kategorię sąsiedztwa Kłoskowskiej i zwróciła uwagę, że mieszkańcy pogranicza muszą mieć świadomość swojej odrębności¹⁰.

Cypr – niezaliczany zazwyczaj do państw bałkańskich – spełnia w zasadzie kryteria wszystkich trzech naukowych definicji Bałkanów: lingwistycznej, historycznej oraz kulturowej¹¹.

Kryterium lingwistyczne opiera się na przynależności danego języka do bałkańskiej ligi językowej. Różnice¹² występujące pomiędzy dialektem cypryjskim a standardowym językiem nowogreckim – który do bałkańskiej ligi bez wątpienia należy – w tym przypadku nie są istotne i raczej nie dają podstaw, by uznać greckojęzyczny Cypr za niebałkański.

Z historycznego punktu widzenia granice Bałkanów wyznacza zasięg podbojów osmańskich. Turcy odbili Cypr z rąk Wenecjan w roku 1571 i pozostali na wyspie przez kolejnych trzysta lat. Nie bez znaczenia jest również dziedzictwo bizantyńskie tego terytorium. Już Cesarstwo – podobnie jak później Imperium Osmańskie, a współcześnie Bałkany – było tworem jednoczącym wiele różnorodnych ludów i ziem. Współczesnych Cypryjczyków bez wątpienia można uznać za „spadkobierców Bizancjum” (D 119) i „naturalnych członków” tej „oślepiającej hybrydy”¹³ (T 155–156).

Najbardziej interesująca w kontekście tego artykułu jest definicja kulturowa. Na całych Bałkanach, niezależnie od przebiegu współczesnych granic państwowych, występują zadziwiająco podobne obyczaje, mentalność czy kulinaria o rodowodzie osmańskim. Stanowią one wyznacznik Bałkanów kulturowych. Durrell, opisując zwyczaje Cypryjczyków, podkreślił, że „sporo naleciałości tureckich pozostało w sposobie zachowania się, w kuchni i tym podobnych” (D 109). Podobnie jak mieszkańcy całych Bałkanów, również Cypryjczycy wolny czas najchętniej spędzają w *kafenionach*, gdzie piją kawę oraz grają w karty lub *tawli*

⁸ V. Clark, *Why Angels Fall: A Portrait of Orthodox Europe from Byzantium to Kosovo*, London 2000. Dalej oznaczam pracę skrótem C.

⁹ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 25.

¹⁰ J. Straczuk, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wrocław 2006, s. 31. Straczuk pisze, że przedmiotem dociekań badacza powinien stać się m.in. „sposób postrzegania przez nich [mieszkańców pogranicza] takiej właśnie sytuacji – czy jest ona podstawą do deklarowania kulturowych rozróżnień i tworzenia międzygrupowych granic, czy też nie ma większego społecznego znaczenia”.

¹¹ Informacje o definicjach Bałkanów czerpię przede wszystkim z wykładów dr. hab. J. Sujeckiej, prof. UW, *Historia kultury bałkańskiej*, które cyklicznie odbywają się na Wydziale „Artes Liberales” UW.

¹² I. Michalska, *Między dialektem cypryjskim a językiem nowogreckim. Postawy grekocypryjskich studentów wobec standardu języka nowogreckiego*, praca licencjacka obroniona na Wydziale „Artes Liberales” UW w lipcu 2012 r., s. 9–12.

¹³ Wszystkie cytaty z relacji Thubrona i Clark – w moim przekładzie.

(tryktraka) (B 12; T 194, 203). Durrell wciąż jeszcze spotykał tam mężczyzn ubranych w tradycyjne workowate spodnie i bawełniane koszule. Nieraz pożywali się oni potrawami o typowo osmańskim rodowodzie, zachwycali się na przykład „smakiem kupionego na straganie z mięsem kebabu lub pasztecika, którego nadzienie eksplodowało w ustach aromatem czosnku i szałwii” czy choćby zwykłą musaką (D 66, 121, 189). Także Thubron często miał okazję kosztować potrawy, których sama nazwa wskazywała na tureckość: „Zjadłem trochę słonego białego sera *haloumi*, resztę mielonych kotlecików jagnięcych, zwanych *koupes* [znanych też jako *bulgur köftesi*], i podstarzałą *dolmę*, w której spomiędzy liści winorośli wysypywał się aromatyzowany ryż” (T 129). Natomiast Clark podczas pobytu w górach Troodos odnotowała, że również wszystkie słodyczne oferowane przez jedną z miejscowych restauracji są pochodzenia osmańskiego (C 372).

Jak widać, zasadniczą rolę w definiowaniu bałkańskości odgrywa kwestia dziedzictwa osmańskiego na danym obszarze. Podczas wizyty w cypryjskiej wsi Kambos Clark odniosła wrażenie, że podobnie jak w odwiedzionym wcześniej bośniackim Travniku, miejsce to cechuje „stara osmańska atmosfera” (C 364).

Od czasu podboju w 1571 r. Cypr stanowił „serce imperium osmańskiego” (T 329). Na przykład mieszkańcy Famagusty byli na przełomie XVI i XVII w. „skąpani w kosmopolitycznym luksusie, podobno należeli do najbogatszych na świecie” (T 310). Ówczesni Cypryjczycy, podobnie jak przedstawiciele innych kultur prawosławnych na Bałkanach, postrzegali jako obcego przede wszystkim łacinnika, a nie muzułmanina. Pojawiają się nawet opinie, że mieszkańcy wyspy traktowali wyznawców islamu niczym wyzwolicieli, a przyjazd Turków w drugiej połowie XVI w. oswobodził Cypr spod panowania rzymskich katolików (B 123–127). Zgodnie z polityką przyjętą w całym Imperium Osmańskim również na nowo podbitej wyspie panowała wówczas tolerancja religijna. Polski franciszkanin Jukundyn Bielak, skądinąd negatywnie nastawiony do władzy tureckiej¹⁴, wyliczał, że: „Mahometan jest to 30 000, Greków 105 tys., Greków katolików 100, katolików łacinników 1000 i 2000 Maronitów. Grecy mają w Nikosyi swego arcybiskupa, niezależnego od patriarchy konstantynopolitańskiego, biskupów zaś mają w Larnace, Cerignie i Paffo”¹⁵.

Efektom koegzystencji tak wielu konfesji w jednym miejscu było zbliżenie i wzajemne przenikanie się obyczajów religijnych. Thubron wspomina o wymierającej sekcie linobambaków, która była „kryptochrześcijańską sektą, pozorującą wyznawanie islamu” (T 308). Tureccy mieszkańcy Larnaki „kiedyś zdobyli grób pewnego prawosławnego biskupa i przez lata otaczali [tego męża] kultem jako islamskiego derwisza” (T 295).

Ponadto efektem sąsiedztwa wielu kultur była, również charakterystyczna dla rejonów pogranicza, wielojęzyczność. W czasach osmańskich w Famaguście „na targowiskach słyszało się wszystkie możliwe języki, od norweskiego po tamilski” (T 310). Czasami powstawały wręcz dziwaczne hybrydy językowe. Ostatni przedstawiciele Kościoła maronitów na Cyprze „rozmawiali i poszeptywali

¹⁴ Bielak pisał: „Trzywiekowe panowanie otomańskie na wyspie przywiodło ją do nędzy ostatecznej” (za: P. Kordos, *Cypr w relacjach polskich podróżników od XVI do XX wieku*, w: *Polska – Cypr. Z kraju Szopena na wyspę Afrodyty. Relacje historyczne i kulturowe*, red. J. Jeorgis, J. Kazamias, Nikozja 2011, s. 63).

¹⁵ Tamże, s. 65.

między sobą, wpadając w dziwny arabski. [...] Ten arabski pełen był słów z aramejskiego, języka Chrystusa, prawie już wymarłego, i brzmiał cicho i niewyraźnie”. Gdy brytyjski wędrowiec usiadł z nimi przy stole, odniósł wrażenie, że ich mowa „stała się gulaszem¹⁶ arabskiego, greckiego, angielskiego i syriackiego” (T 247, 250).

W miarę jak Imperium Osmańskie stopniowo słabło, by w końcu całkiem upaść, od końca XIX i przez cały wiek XX trwał rozpad wielokulturowych bałkańskich światów. W trakcie powstawania jednorodnych etnicznie państw narodowych w wielu miejscach doszło do przymusowych przesiedleń ludności. Historia cypryjska różni się tutaj od dziejów pozostałych państw bałkańskich – ze względu na niemal osiemdziesięcioletnie rządy Anglików od roku 1878 (czyli od momentu, gdy na Bałkanach wyraźnie zaczęły się rozszerzać i zdobywać licznych zwolenników idee nacjonalistyczne)¹⁷ na wyspie proces ten wystąpił ze znacznym opóźnieniem. Nie odegrała tu większej roli druga wojna światowa, po jej zakończeniu nie powstała – tak jak w wielu innych państwach bałkańskich, aczkolwiek nie w Grecji – dyktatura komunistyczna. Eskalacja wystąpień zbrojnych i morderstw na tle etnicznym, teoretycznie wymierzonych właśnie w Brytyjczyków, rozpoczęła się na Cyprze dopiero w 1955 r.¹⁸ wraz z przekształceniem Ogólnocypryjskiej Organizacji Młodzieży w organizację wyzwoleńczą EOKA (B 164–165). Powstanie niezależnej Republiki Cypru wcale jednak nie przyniosło oczekiwanego rozwiązania problemu. Cypryjska walka trwała nadal, a agresja nacjonalistów została przeniesiona na mniejszość turecką¹⁹. Konflikt zaostrzył się do tego stopnia, że w 1964 r. okazał się konieczny przyjazd na wyspę wojsk ONZ (B 168–169; C 353).

Wymowny jest obraz, który zachował w pamięci ze swojej wędrówki Thubron: „Spoglądałem, stojąc w cieniu monasteru św. Mamasa, na którego murach powiewały biało-niebieskie flagi nawołujące do ENOSIS” (T 120). Idea zjednoczenia z Grecją (*enosis*²⁰) przyniosła wcale nie mniejsze szkody niż druga wojna światowa i reżimy ustrojów totalitarnych, a jej tragiczne skutki są widoczne do dzisiaj. Nie chodzi tu tylko o przesiedlenia i militarny podział Cypru, ale również o ideologizację świadomości historycznej wielu mieszkańców greckiej społeczności wyspy.

¹⁶ W podobny, „kulinarny” sposób bułgarski pisarz żydowskiego pochodzenia Angel Wagenstein opisał narzecze, jakim posługiwali się mieszkańcy dziewiętnastowiecznego Płowdiwu. Było ono: „niedająca się opisać mieszanką wyrazów słowiańskich z hiszpańskimi końcówkami i odwrotnie – archaizmów hebrajskich z przekleństwami tureckimi; z uporeczywym plątaniami rodzaju żeńskiego z męskim, przy czym cały ten jadłospis był obficie polany sosem *ladino*” (A. Wagenstein, *Daleko od Toledo, czyli rzecz o Abrahamie Pijanicy*, przeł. K. Mincheva-Gospodarek, Poznań 2010, s. 83).

¹⁷ B. Jezemik, *Dzika Europa...*, s. 184.

¹⁸ Do walk cypryjsko-brytyjskich dochodziło już oczywiście wcześniej, między innymi w październiku 1931 r. doszło do powstania krwawo stłumionego przez Anglików.

¹⁹ Należy dodać, że w drugiej połowie XX w. nastąpił również podział samej społeczności greckiej Cypru na zwolenników i przeciwników arcybiskupa Makariosa (B 182–184). Durrell skomentował tę sytuację następująco: „Cypr stał się państwem w stanie wojny z samym sobą. Zamachy zaczęły się nasilać, zamiast słabnąć, co nie wróżyło niczego dobrego, a do budzących obrzydzenie ulicznych morderstw żołnierzy i policjantów doszły odrażające, typowo bałkańskie [sic!] morderstwa cywilów podejrzewanych o zdradę” (D 190).

²⁰ Choć, jak stara się udowodnić Bańkiewicz (B 178), wprowadzenie w życie idei *enosis* byłoby równoznaczne z całkowitą klęską wyspy.

Jak powiedział Clark jeden z rozmówców: „Wiesz, kłopot wielu z nas, Greków, bierze się z przekonania, że historia zaczęła się dopiero w 1974 roku” (C 358). Analogiczny proces próby negacji dziedzictwa osmańskiego można zaobserwować od drugiej połowy XIX w. na całych Bałkanach. Wraz z wcielaniem kolejnych miast do nowo powstałych państw narodowych burzono minarety oraz likwidowano tureckie dzielnice²¹. Clark opisuje, jak podczas wizyty w Kambos: „Zaczynałam dostrzegać osmańską spuściznę wszędzie, gdzie spojrzalam. Podsunęłam Arikowi myśl, że jego piękne koraliki, [które przesuwaliśmy w palcach], też muszą należeć do tej spuścizny. «O nie, to nie tureckie!» – poprawił mnie surowo. «To *kombolloi*, coś wyłącznie greckiego»” (C 365).

Interesujące może okazać się spojrzenie z innej nieco strony i próba odpowiedzi na pytanie o pograniczność Cypru. Niebagatelne znaczenie ma już samo usytuowanie wyspy między Wschodem a Zachodem, przez co niejednokrotnie uznawano ją – podobnie jak Bałkany – za byt bardziej azjatycki niż europejski²². Durrell, wyruszając w drogę z Wenecji na Cypr, stwierdził: „Pora powiedzieć Europie «do widzenia»”, potem zaś odnotował, że stanowiąca „niegdyś tylko dodatek do Anatolii”²³ wyspa „jest bardziej wschodnia niż wskazywałby na to pejzaż” (D 13, 26). Natomiast arcybiskup Makarios powiedział w przemówieniu inauguracyjnym po wyborze na pierwszego prezydenta Republiki Cypru w 1960 r.: „Na naszych morzach rozpięto sieci kłopotliwych ambicji trzech kontynentów i konfliktów dwóch światów” (C 352).

Przez wieki wyspę opanowywali zarówno władcy Wschodu, jak i Zachodu. Jeden z mieszkańców opowiadał Durrellowi: „Dynastia Lusignan rządziła tu trzysta lat, a Wenecja osiemdziesiąt dwa. Turcy byli tu trzysta lat, a Brytyjczycy są siedemdziesiąt osiem. Co to wszystko oznacza?” (D 132). Przede wszystkim to, że przez kolejne wieki Cypr stanowił miejsce styku i interakcji dwu odległych światów (B 44).

Ślady obecności wielu kultur zachowały się na wyspie do dziś. Najwyraźniej widać to bodaj w miastach, które stanowią obecnie architektoniczne palimpsesty. Durrell był świadkiem powstawania kolejnej warstwy takiego palimpsestu w Kyrenii: „Na obrzeżach miasta, gdzie mimo wieloletniego działania kamieniołomów wciąż można było znaleźć ślady starożytnych grobowców, zaczęły powstawać osiedla tanich domów i asfaltowe szosy. Tu i ówdzie domy nosiły już niepokojące nazwy, które z bram nadmorskich pensjonatów witały przybyszów: *Mon Repos, Chowringee, The Gables*” (D 27).

Mimo zachowania na ulicach miast-palimpsestów zabytków z różnych epok, w XX w. Cypr sam w sobie przestał być jednak pograniczem. Również tutaj wraz z prowadzonym konsekwentnie procesem europeizacji „duch bałkański zaginął” – praktycznie na całym obszarze „wyliminowano tolerancję i różnorodność, które dziś współczesna Europa dumnie uważa za swe podstawowe wartości”²⁴. Wkrótce po uzyskaniu przez Republikę Cypru niepodległości podróżnicy odwiedzający miasta zaczęli być świadkami kolejnych walk i prowokacji. Bań-

²¹ M. Todorova, *Balkany wyobrażone...*, s. 51–52; B. Jezernik, *Dzika Europa...*, s. 226–227.

²² B. Jezernik, *Dzika Europa...*, s. 17–20.

²³ Pisarz uznał ponadto, że jeszcze niedawno Nikozję można było porównać „do jakiegoś smutnego, zapomnianego miasteczka w anatolijskim stepie” (D 138).

²⁴ B. Jezernik, *Dzika Europa...*, s. 247.

kowicz relacjonował, że w Nikozji „zastrzelono dwóch Greków, ojca i syna, którzy przypadkiem znaleźli się koło Bramy Kyrenijskiej. W odwecie Grecy rzucili bombę na turecki posterunek strzegący przejścia przez Zieloną Linie” (B 5).

Wprawdzie Bańkowicz nigdy wcześniej nie był w Nikozji, ale idąc wzdłuż Zielonej Linii, i on zdał sobie sprawę z tego, jak nagle opustoszało to miejsce: „Na uliczkach przylegających do tej granicy wymarły sklepiki i warsztaty rzemieślnicze, w spuszczonej żaluzjach, w zatrzaśniętych okiennicach, umocnionych workami z piaskiem, wywiercono dziury dla snajperów” (B 10–11). Poczucie rozpadu i straty towarzyszyło także Thubronowi, który na samym wstępie swoich wspomnień podkreślił, że zapiski te przedstawiają „przeszość kraju, która już nie wróci” (T X). I rzeczywiście, na ślady dawnego, utraconego świata natrafiał niejednokrotnie. Tak było, gdy mijał opuszczone mużulańskie domy, gdzie na drzwiach wymalowano półksiężyc (T 142), lub chciał spędzić noc w Pano Kutrafas, które na nieszczęście wędrowca okazało się bezludną „wsią duchów”: „Gdy się zbliżałem, nie dostrzegłem nawet wracającego do domu psa pasterskiego, nie usłyszałem żadnego szczeknięcia. Kilka minut później wchodziłem do opuszczonej wsi. Ściany z błota już się rozsypywały, właściwie żaden dach nie był nietknięty. Nie pozostał też ani jeden człowiek. Uświadomiłem sobie, że wieś musiała zostać opuszczona podczas grecko-tureckich walk” (T 203).

Mimo to jeszcze podczas swojej wędrówki odbytej w 1972 r. (czyli mniej więcej równocześnie z pobytem na Cyprze Bańkowicza), „za pięć dwunasta” przed ostatecznym podziałem wyspy, Thubron szedł również przez niewielką wieś Kuklia, „optymistyczną społeczność, w której Grecy i Turcy wciąż żyli razem” (T 17). Pewien mieszkaniec opowiadał wówczas podróżnikowi:

Jedni i drudzy zawsze żyli beztrudno drzwi w drzwi. Ich domy i ziemie sąsiadowały – potarł palce w geście oznaczającym zgodę – ale kiedy zaczęły się kłopoty, było tak, jakby ktoś wziął całą wieś i mocno nią potrząsnął! – szarpnął ręką, trzymającą niewidzialne skupisko chat. – A teraz żyjemy razem, w strachu... (T 19).

Podobnie jak w dyskursie bułgarskim²⁵, również na gruncie cypryjskim od czasów osmańskich obraz Turka był ambiwalentny. Naturalnie, także wśród Grekocypryjczyków funkcjonował (i funkcjonuje po dziś dzień) negatywny obraz Turka – ciemnościela i barbarzyńcy²⁶. Jeden z mieszkańców przestrzegwał maszerującego Thubrona²⁷:

Nie możesz tu spacerować! – Wytrzeszczył z przerażeniem przekrwione oczy. – Czy ty w ogóle wiesz cokolwiek o tym kraju? Nie przeżyjesz tu ani minuty! Turcy wezmą cię za szpiega. [...] Prawdę mówiąc, spodziewam się, że po prostu wtrąca cię do więzienia. Oczywiście jednak nikt nie będzie wiedział, dokąd poszedłeś. Zostaniesz tam całe lata... Poruszył ustami tak, jakby przeżuwał, i nerwowo zatarł ręce. – Lata i lata, i lata... (T 2).

Zarazem jednak podróżnik natrafiał na mieszkańców, którzy odbierali Turków zaskakująco pozytywnie. Obraz Turka jako dobrego sąsiada przebija na przy-

²⁵ G. Szwał-Gyłybowa, *Turek / Turcy*, w: *Leksykon tradycji bułgarskiej*, pod red. G. Szwał-Gyłybowej, Warszawa 2011, s. 321.

²⁶ Nie trzeba chyba dodawać, że na tej samej zasadzie wśród Turkocypryjczyków funkcjonuje negatywny obraz Greka, zob. np. T 120.

²⁷ Inne przykłady zob. T 256, 271.

kład z wypowiedzi rolnika, który przekonywał wędrowca: „Turcy są w porządku. Są przyzwoitym narodem” (T 207).

Mimo to obecnie przy opisie wyspy, „gdzie współczesną historię tworzy nienawiść” (B 5), a konflikt „wydaje się nie do rozwiązania” (B 101), zastosowanie kategorii sąsiedztwa Kłoskowskiej jako klucza interpretacyjnego staje się niemożliwe. Pod koniec 1963 r. na Cyprze wybuchła wojna domowa, która przyniosła wiele ofiar i prowadziła do coraz większej eskalacji nienawiści²⁸ (B 13). Dopiero z perspektywy czasu Thubron był w stanie stwierdzić, że nerwowe wspólne życie na wyspie, które obserwował jeszcze w 1972 r., należałoby wbrew pozorom uznać za „sielską epokę” (T X). Zaledwie dwa lata później doszło do ostatecznego rozpadu cypryjskiego wielokulturowego świata – wielu Greków i Turków zostało przesiedlonych, rozpoczęły się czystki etniczne (C 379; T IX).

Doprowadziło to do sytuacji, w której „Grecy żyją na wyspie jak mieszkańcy Grecji, Turcy – jak obywatele tureccy. Rozdziela ich język, kultura, religia – muzułmańska i ortodoksyjna. Mieszanych małżeństw nie ma prawie wcale” (B 25). W opinii wielu Grekocypryjczyków Turcy stali się jednym z narodów, „które trafiły na wyspę przejściowo i na krótki stosunkowo czas” (B 231). Co gorsza, od podziału wyspy w 1974 r. sytuacja w zasadzie się nie zmieniła. Nawet kluby piłkarskie z północnej części wyspy – np. Anorthosis Famagusta czy Nea Salamina – na początku XXI w. nadal rozgrywają swoje mecze na południu, poza rodzimymi siedzibami, Nikozja zaś pozostaje jedynym podzielnym miastem w Europie (C 355).

O ile mikrokosmos Cypru sam w sobie przestał być pogranicznym światem, o tyle uzasadnione wydaje się szersze spojrzenie na tę wyspę jako na pogranicze całych Bałkanów. Elementy typowe dla kultury bałkańskiej wyraźnie mieszają się tu bowiem z wpływami zachodnioeuropejskimi²⁹.

Kluczową rolę wydaje się w tym przypadku odgrywać ponad siedemdziesiąt lat panowania Anglików. Tak silny wpływ kultury brytyjskiej jest prawdziwym ewenementem, niespotykanym nigdzie indziej na Bałkanach. Widać to na przykładach kulinariów i stroju, które stanowią główne wyznaczniki Bałkanów kulturowych. Spośród analizowanych przeze mnie źródeł najwięcej przykładów dostarcza relacja Thubrona. Podróżnik, wielokrotnie podczas swojego marszu zapraszany do stołu przez Cypryjczyków, wypoczywając po trudach podróży, zamiast wina popija zachodnioeuropejskie piwo (T 82), przy śniadaniu zaś nie raczy się popularną na całych Bałkanach kawą, lecz brytyjską herbatą³⁰ (T 129). Sam podkreśla zresztą, że popularność frytek w kuchni narodowej Cypru zawdzięcza wieloletniej obecności Brytyjczyków (T 43).

²⁸ Bańkiewicz opisuje m.in. przypadki podrzucania sobie nieczystości oraz ładunków wybuchowych do skrzynek pocztowych czy zakładania przez przedstawicieli obu narodów muzeów barbarzyństwa, gdzie prezentowano zwiedzającym całkowicie jednostronny obraz zbrodni wojennych (B 21–24).

²⁹ Na podobnej zasadzie można by próbować definiować jako pogranicze Bałkanów Chorwację, gdzie wciąż szczególnie silne są wpływy kultury włoskiej (weneckiej).

³⁰ Należy jednak zaznaczyć, że zarówno przystawki do piwa (oliwki, jagnięcina), jak i potrawy śniadaniowe (m.in. ser *haloumi*) są typowo bałkańskie, co zdaje się potwierdzać obraz Cypru jako pogranicza Bałkanów.

W nieco mniejszym stopniu występuje również brytyjski wpływ na bałkańską kulturę Cypru w dziedzinie stroju. Jeszcze w początkach XIX w. kobiety na wyspie ubierały się zgodnie z tradycją osmańską (T 285), a i w latach pięćdziesiątych XX w. można było spotkać osoby ubrane w „ciemną chłopską spódnicę i tradycyjną workową bluzkę ściaganą w pasie tasiemką” (D 54). Tymczasem podczas marszu przez jedną z wiosek brytyjskiemu podróżnikowi udało się spotkać mężczyznę, który „nosił jeden z najbardziej wyświechtanych garniturów, jakie widziałem – wieśniacy często nosili staromodne angielskie ubrania – a na obrzeżach klap miał miniaturowe kaskady srebrnych skrzypiec” (T 47). Podobne wymieszanie wpływów osmańskich z brytyjskimi można zaobserwować na wielu innych płaszczyznach, choćby w cypryjskiej muzyce. Z jednej strony w tutejszej muzyce popularnej (tak samo jak w bułgarskiej *czaldze*, rumuńskim *manele* czy jugosłowiańskim *turbofolku*) widoczne są silne wpływy orientalne³¹. Zarazem jednak zadziwiająco wielu miłośników ma muzyka klasyczna, co wydaje się kolejnym przykładem angielskiego dziedzictwa wyspy, na której po dziś dzień obowiązuje ruch lewostronny.

Mimo że wpływ brytyjski oddziałuje zdecydowanie najsilniej (B 150), na Cyprze wciąż można odnaleźć również ślady innych kultur. Clark, oglądając freski w monasterze Kikko, dostrzegła silną inspirację Zachodem w epoce bizantyńskiej:

Żywy wyraz twarzy apostołów czy też włączony [do sceny] *moufflon* albo pies myśliwski – motywy nieznanne w sztuce bizantyńskiej – wymownie wskazują, że prawosławie nie pozostało poza zasięgiem pierwszych ruchów sejsmicznych renesansu. Niemal czterowiekowe rządy katolików na wyspie oznaczały, że z czasem jedno dopasowało się do drugiego i pojawiły się dziwne syntety wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa (C 365).

W zasadzie identyczne wrażenie – pełnego wymieszania stylów – odniósł Thubron: „Czasem te dwa style – bizantyński i renesansowy – mieszają się na jednej płycinie. Apostoł z krwi i kości, rodem z *quintecento*, może znaleźć się na tle geometrycznego krajobrazu, a konwencjonalny anioł zstępować na tokański dziedziniec” (T 197).

Współcześnie pozostałości po panowaniu władców zachodnich najłatwiej odnaleźć w architekturze, nie tylko zresztą największych zabytków, wśród których za sztandarowy przykład służy wzorowana na katedrze z Reims gotycka katedra św. Mikołaja w Famaguście³² (T 314–316). Durrell opisał również gimnazjum, które „mieściło się w dużym pełnym zakamarków budynku wewnątrz starych murów zbudowanych przez Wenecjan; [...] Dzięki swym rokokowo-doryckim portalom przywodziło na myśl – jak wszystkie greckie gimnazja – swobodną adaptację projektu powstałego na podstawie wczesnych rysunków Schliemanna z wyobrażeniem świątyni doryckiej” (D 111).

Pamiętając, w jaki sposób pogranicze zdefiniowała Straczuk, na koniec należałoby postawić pytanie o tożsamość współczesnych Cypryjczyków. Czy czują się oni mieszkańcami pogranicza? Czy są świadomi swojej odrębności kulturowej? Jeden z mieszkańców Aten, nieuznający Cypryjczyków za odrębny naród,

³¹ Zob. też T 250–251.

³² Obecnie katedra ta jest jeszcze jednym przykładem cypryjskiego zabytku-palimpsestu, po dobudowaniu minaretu pełni bowiem funkcję meczetu.

tłumaczył Durrellowi, że „język i religia – to są wyznaczniki charakteru narodowego” (D 103).

Wiele osób zdaje się podzielać tę opinię. Bańkiewicz pisał na przykład, że „w gruncie rzeczy nie ma na Cyprze Cypryjczyków. Są Grecy i Turcy”, a „greccy mieszkańcy Cypru na pewno są Grekami, czują się Grekami i żyją jak Grecy” (B 125, 56). Sam Makarios miał zresztą powiedzieć, że „Cypr jest już państwem, ale nie jest jeszcze narodem” (B 252). Z kolei u Clark wywołało zdziwienie, że nad wszystkimi odwiedzanymi przez nią monasterami powiewały flagi greckie, a nie cypryjskie (C 389). Wszystkie te świadectwa pozostają w zgodzie z badaniami przeprowadzonymi ostatnio wśród studentów Uniwersytetu w Nikozji. Na pytanie o język, jakim posługują się mieszkańcy wyspy, ponad 40% ankietowanych odpowiedziało „grecki”, choć wśród pozostałych odpowiedzi możliwych do wyboru figurowały „cypryjski”, „dialekt cypryjski” oraz „grecki z dialektem cypryjskim”³³.

Wydaje się, że kwestię tę trafnie podsumował jeden z rozmówców Thubrona, który zdradził podróżnikowi: „Oczywiście, że jesteście Grekami. [...] Ale odrębnego rodzaju” (T 82). Grekami żyjącymi na pograniczu Bałkanów, do tego z przeszłością kolonialną.

DOES CYPRUS LIE IN THE BALKANS?

Summary

The article answers the question, how deep were and are the influences of the Balkan culture in Cyprus, which lies far beyond the Balkan Peninsula borders, and was a British colony for many years. Social and cultural processes that took place in Cyprus and the Balkan countries are surprisingly similar. Many faiths and cultures coexisted on the island until modern nationalist ideas were formed. Although in the 20th century as a result of fighting and ethnic cleansing Cyprus itself ceased to be a frontier, one may try a broader perspective.

Pronounced intermingling of Ottoman and British influences induces the conclusion that even today it seems the current image of Cyprus as a frontier of the Balkans.

Trans. Izabela Ślusarek

³³ I. Michalska, *Między dialektem cypryjskim...*, s. 21.